



Agnes Heller

Dwadzieścia lat później

Węgierscy politycy niczego się nie nauczyli. Będąc w opozycji, nie zachowują się jak opozycja dla demokratycznie wybranego rządu. A kiedy to ich partia dochodzi do władzy, prowadzą tę samą populistyczną i grę polityczną.

Wciążu minionego dwudziestolecia Węgrom przydarzyło się to samo, co Żydom uwolnionym z niewoli egipskiej. Początkowo zapanowała wielka radość. Ale gdy rzeczywistość okazała się trudniejsza, niż przypuszczali, natychmiast zateśknili za grzesznymi przyjemnościami zniewolenia.

Ci, którzy bezpośrednio doświadczyli podporządkowania i ucisku, dla których wolność była największym darem i wartością, nie przestali radować się do dziś. Sama należą do tego obozu. Upadek reżimu, przynajmniej w moim odczuciu, był cudem, którego się wyczekiwało, ale mało kto wierzył, że się ziszczy. Ta nadzieja to coś więcej niż tylko pusta tęsknota. Szkielet demokratycznych instytucji był obecny niemal od samego początku i instytucje te są stale podatne na poprawki i usprawnienia. Węgry przystąpiły do Unii Europejskiej, dzięki czemu wszyscy niemal zupełnie zapomnieli (tak jak my sami, niestety), iż w obu wojnach światowych walczyliśmy po złej stronie. Można nawet powiedzieć, że akurat tym razem nasze państwo przylączyło się do zwycięskiej strony. Brakuje jednak demokratycznego ducha, przedsiębiorczego zapału, odwagi i patriotyzmu — to dziś towary deficytowe. I to nie tylko w obrębie klasy politycznej, ale wśród ogółu obywateli zarówno starszych, jak i młodszych. Gdybyśmy zaczęli wyliczać powody, lista byłaby niemiłosiernie długa, a przy tym wiem, że inni wymieniliby odmienne przyczyny i obciążyli zarzutami inne osobistości polityczne. Wydaje się zatem, że rozsądniejsze będzie przestanie na opisanie szczegółów i tła obecnej sytuacji.

Wolność zdewaluowana

Zanim doszło do upadku reżimu, większość obywateli Węgier, poproszona o podanie przykładu szczęśliwego państwa z demokratycznym systemem politycznym, wymieniałaby dobrze prosperującego sąsiada, czyli Austrię. Może nie tyle przykład systemu demokratycznego, ale właśnie państwa dobrze prosperującego. Gdyby Węgrom udało się uwolnić w 1956 roku, być może dziś także żyłoby w podobnym dobrobycie. Warunki życiowe poprawiłyby się nawet wtedy, gdyby uwolnili się z obozu radzieckiego w 1989 roku własnymi siłami, a nie dzięki implozji ZSRR. Ponieważ jednak historia potoczyła się inaczej, żaden kraj zachodni nie miał politycznego interesu w tym, by Węgry rosły w siłę.

Nasze państwo pozostało dość ubogie, dziedzicząc długi pozaciągane w ostatnim dziesięcioleciu epoki Kádára. Standard życia znaczącej części populacji spadł grubo poniżej wcześniejszego poziomu. Trudno się zatem dziwić, że ci, którzy stracili, zateśknili do grzesznych przyjemności Egiptu — zwycięstwo socjalistów w wyborach parlamentarnych w 1994 roku było wydarzeniem zrozumiałym. Sygnalizowało także, że demokratyczny sposób myślenia jest słabo ugruntowany, a wolność uległa dewaluacji. Czy przyniatające zwycięstwo należało uznać za wyraz poparcia dla Węgierskiej Partii Socjalistycznej, czy wręcz za wyraz uznania dla spuścizny Jánoša Kádára?

Politycy pokazali, że nie mają żadnego doświadczenia w demokratycznej rozgrywce politycznej. Nie mieli także okazji ani czasu, by się tego nauczyć, robili więc dalej to, czego nauczyli się wcześniej. Będąc w opozycji (z całym szacunkiem dla wyjątków), nie zachowują się bynajmniej jak opozycja wobec demokratycznie wybranego rządu, ale jak opozycja wobec partyjnej dyktatury. Tak jakby tylko oni dzierżyli sztandar honoru przeciwko nieprawości. A kiedy to ich partia dochodzi do władzy (i tu trudno jest podać przykład jakiegoś znaczącego wyjątku), prowadzą tę samą populistyczną, paternalistyczną grę polityczną.

Polityk działający w warunkach demokracji musi mieć pewne zdolności dyplomatyczne. Musi utrzymywać kontakty ze wszystkimi graczami, którzy popierają demokratyczny konsens. Wygląda jednak na to, że niewielu polityków w Europie Wschodniej potrafi działać w taki sposób. Z kolei od społeczeństwa nawykłego do życia w demokracji oczekuje się, że będzie darzyło szacunkiem osoby zajmujące wysokie urzędy, kimkolwiek by te osoby były. Wydaje się jednak, że taka postawa bynajmniej nie staje się powszechna, a wręcz przeciwnie, w ciągu ostatnich 15 lat coraz rzadsza.

Ekstremistyczne ugrupowania antydemokratyczne i rasistowskie cieszą się coraz większą popularnością. Prawica często akceptuje ich poparcie, a jeszcze częściej wykorzystuje brak poszanowania dla reguł demokratycznych dla swoich własnych celów. Lewica często woli chronić się za zasłoną formalnych kruczków, niż mobilizować opinię publiczną. Międzypartyjne rozgrywki w parlamencie (które mają oczywiście decydujące znaczenie) bardzo odbiegają od politycznej rozgrywki odbywającej się na ulicach.

Krótką pamięć

Wytartym frazesem jest stwierdzenie, że sukces w polityce zależy od komunikacji. Media próbują wpływać na opinię publiczną, przejmując slogany zaczerpnięte z wielkich demokracji i papugując je, sądząc, że w taki sposób uczynią z ludzi demokratów. Mentalność demokratyczna kształtuje się jednak w demokratycznych działaniach, a powodzenie procesu komunikacji zależy od pojętności i wrażliwości adresatów przekazu medialnego. Ideały także są kwestionowane. Lewica hołduje wciąż więconym tradycją poglądom. W innych warunkach niektóre z tych ideałów mogłyby być nawet przydatne. Przykładem może być socjaldemokratyczna koncepcja państwa opiekuńczego, tyle tylko, że warunkiem wstępnym dobrego funkcjonowania państwa opiekuńczego jest dość wysoki wyjściowy poziom dobrobytu. Dla Węgier w obecnej chwili to może być tylko marzenie. Prawica także szermuje starymi hasłami, nie nadając im nowego znaczenia. Najgorszym z nich jest przypuszczalnie patriotyzm, choć waga tej idei jako symbolu jest na scenie politycznej raczej nieduża. Bycie dobrym obywatelem czyni z człowieka dobrego patriotę. Największy kłopot polega na tym, że zarówno starsze, jak i młodsze pokolenie

nie ceni sobie zbyt wolności osobistej.

Młodsze pokolenie sprawia poważne kłopoty nie tylko na Węgrzech, ale praktycznie we wszystkich państwach członkowskich Unii Europejskiej. Można odnieść wrażenie, że współczesne demokracje europejskie — w odróżnieniu od amerykańskiej — okazały się niezdolne do wychowania młodszej generacji w duchu poszanowania dla wolności i uczestnictwa w demokracji.

Na Węgrzech dodatkowym kłopotem jest to, że starsze pokolenie ma krótką pamięć. Szybko zapomniało o służbie bezpieczeństwa, tajnych informatorach, wszechobecności hipokryzji i zwykłych kłamstwach. Zamiast tego narasta nostalgia za działkami przydomowymi, które wspierały dochody pracowników państwowych gospodarstw rolnych, i za czasami pełnego zatrudnienia. Na niektórych oczywiście działa ideologia epoki Horthy'ego z czasów przedwojennych, których mało kto doświadczył osobiście — z zapalem ją propagując, napawając się mapą Wielkich Węgier i przeklinając wszystkie sąsiednie nacje. Są młodzi ludzie, którzy nie doświadczyli żadnego innego systemu politycznego poza obecnym, nic dziwnego, że widzą tylko ciemniejsze strony kapitalizmu i związanych z nim wolności. Część ciową winę ponoszą za to także ruchy i partie, które doprowadziły do upadku reżimu. Wolność we wszystkich odmianach — osobista, zgromadzeń, religii, słowa — była uważana za tak oczywistą i niepodważalną wartość, że nikt nie dostrzegł, iż są tacy, którzy mają odmienne zdanie. My także, jako demokratycznie nastawiona węgierska inteligencja, musimy przyznać, że w jakimś stopniu odpowiadamy za wszystko, co zaszło od czasu upojnych lat przemiany, i za to, co się dzieje dzisiaj.

Piętno Kadara

Nie potrafiliście przekazać naszej wizji i naszej wiedzy nowemu światu, do którego zostaliście włączeni. Być może byliście tak zaabsorbowani bieżącą sytuacją polityczną, że nie dostrzeżecie szerszych trendów i zależności w naszym nowym świecie. Czy jest choćby niewielka grupa ludzi, którzy naprawdę rozumieją reguły świata, którego jesteście teraz częścią? I stwarzane przez ten świat szanse?

Kiedy mówimy "kapitalizm", wszyscy rozumieją to jako "prywatyzacja, utrata pracy, obcy kapitał". Co ludzie wiedzą o gospodarce rynkowej? Czy na przykład wiedzą, czym tak naprawdę jest samoregulujący się rynek, państwowy nadzór i państwowa interwencja? Co wiedzą o demokracji? W większości przypadków sprowadza się to do przekonania, że demokracja to niepotrzebny parlament, skłócone partie, skorumpowani politycy, kłamliwe, opętane władzą i suto opłacane nieroby. niesprawiedliwie ocenia się nawet współczesne nie działające węgierskie partie i polityków oraz ich pracę, której rezultaty niestety faktycznie są bardzo mizerne. A kiedy pojawia się pytanie, co można by zrobić, żeby wyjść z tej sytuacji, pada odpowiedź, że nic. Tylko kłótnie, biadolenie i zwalanie winy na innych.

Spółczesność Węgier nie jest gotowa do wykorzystania możliwości, jakie się przed nią otworzyły. Ani tych, które pojawiły się z chwilą upadku reżimu, ani tych, które wynikły z przystąpienia do Unii Europejskiej. W porównaniu z innymi krajami Europy Wschodniej młodzi Węgrzy przejawiają mniejszy zapał do podejmowania pracy za granicą, a ci, którzy ją jednak podejmują, są na ogół wysoko wykwalifikowanymi specjalistami, akurat bardzo potrzebnymi w kraju. Wiele osób nie ma ochoty na przeprowadzkę w celu znalezienia

pracy, nawet w obrębie Węgier, wołac biedowanie na zasiłku dla bezrobotnych.

Społeczna mobilność występuje tam, gdzie nie było socjalistycznego paternalizmu. Pora wreszcie uswiadomić sobie fakt, że ostatnie lata epoki Kadara odcisnęły swoje piętno na węgierskim charakterze. Czyżby "najweselszy barak" w obozie socjalistycznym miał się okazać "najgorszym barakiem" po 1989 roku? Jak możemy się w końcu uwolnić od spuścizny reżimu Kadara?

Dopiero gdy pozbedziemy się tych obciążeń, staniemy się zdolni do napisania bardziej optymistycznego raportu "trzydziestoletniego". Politycy nie mają luksusu wybierania ludzi, którzy mieliby zająć ich miejsce, ale czy społeczeństwo węgierskie wybiera tych, którzy są najlepsi dla niego samego? Nie chodzi tu o pytanie, kto zaczął tę czy inną sprawę, nie możemy być dziecinni i ciągnąć sporów, aż się zestarzejemy. Węgry mogą wyzwolić się z tego ciężaru jedynie za pośrednictwem wysiłków wszystkich, którzy odgrywają znaczącą rolę w polityce zarówno wyborców, jak i wybieranych. Trzeba otworzyć nową kartę — dla wszystkich jednocześnie.

FORUM

The Polish version of this article first appeared in Forum.

Weekly magazine for reprints from the international press:

<http://www.tygodnikforum.pl>.

Published 2009-05-28

Original in Hungarian

Contribution by Forum. Weekly magazine for reprints from the international press

First published in Hungarian Quarterly 193 (2009) (Hungarian version) / Forum 19 (2009) (Polish version)

(c) Agnes Heller / Forum

(c) Eurozine